

O czym jest ta książka?

W ośmiu meczach prezentowanych w tej książce starałem się zawrzeć esencję turnieju teamów na dochodzenie. Rozdania oparte są na autentycznych rozkładach, bądź zostały skomponowane dla uwytklenia pewnych elementów gry. W rezultacie będziecie podejmować znacznie więcej decyzji niż w przeciętnym turnieju, w którym przyjdzie wam grać. Wszystkie problemy zasługują na wnikliwe rozważenie i dokładne zrozumienie ich rozwiązań.

Niniejsza książka nie przypomina prawdziwego turnieju teamów także i dlatego, że nie ma tu nudnych rozkładów, i zaledwie w kilku przypadkach trzeba zastosować strategię typowo meczową, w odróżnieniu od maksowej. Z drugiej strony, kładę silny nacisk na dyscyplinę licytacyjną, o której wspominałem w poprzednim rozdziale. Nie znajdziecie tu dzikich wybryków maksowych obliczonych na zdobycie dodatkowych 50 czy 100 punktów kosztem gigantycznej wpadki w razie niepowodzenia.

Dla zainteresowanych podaję źródło pochodzenia autentycznych rozkładów wykorzystanych w książce. Niektóre są udokumentowane drukiem, ale większość przechowuję po prostu w moich notatkach. Jeśli ktoś zada sobie trud, by sięgnąć do źródeł, proszę, by oszczędził mi korekt i uściśleń. Świadomie dokonałem drobnych zmian, by dopasować rozkład do danego problemu.

Mecz I

1. OTP w San Francisco, 1980.
3. Turniej Mistrzów w San Francisco, 1980 (grane przez E. Kantara).
5. Turniej teamów w San Jose, 1980.

Mecz II

4. Vanderbilt, Chicago, 1980.

Mecz III

2. Turniej teamów w Reno, 1976.
3. Turniej teamów w Denver, 1978.
6. Turniej teamów w Los Angeles, 1972.

Mecz IV

3. Turniej systemem *board-a-match* w San Francisco, 1978.
4. Vanderbilt, Chicago 1980.
7. Turniej teamów w Edmonton, 1980.

Mecz V

1. Spingold, Cincinnati, ok. 1971.
3. Brydź robrowy, 1973.

Mecz VI

1. Turniej teamów w Reno, 1979.
5. Turniej teamów z podziałem na sekcje w Berkeley, 1978.
7. OTP w Kansas, ok. 1965.

Mecz VII

1. Mistrzostwa Świata w Sztokholmie, 1970.
5. Turniej teamów w San Jose, 1980.
6. Turniej par mężczyzn w San Francisco 1980.
7. Mistrzostwa Świata w Miami, 1972.

Mecz VIII

1. Drużynowe rozgrywki kadry w Memphis, 1979.
4. OTP z podziałem na sekcje w Long Beach, 1966.
7. Turniej teamów w Berkeley, 1979.

Proszę czytelników o wybaczenie drobnej nieścisłości, która wkradła się do książki z powodu używania autentycznych rozkładów. Każdy, kto gra w brydża sportowego, dostrzeże zapewne, że założenia i rotacja rozdających w kolejnych rozdaniach rządzą się własnymi, specyficznymi prawami. Nigdzie na świecie nie znajdziecie zestawu rozdań, w którym sąsiadowałyby ze sobą dwa rozdania o założeniach obie przed partią. Nie zdarza się też, by E rozpoczynał licytację w dwóch albo nawet trzech kolejnych rozdaniach.

Pracując nad książką próbowałem dostosować założenia i kolejność rozdających do standardów ACBL, ale okazało się to niewykonalne, skoro chciałem zachować autentyczność rozdań.

Runda I

W pierwszej rundzie zmierzmy się z dwoma paniami, których wcześniej nie spotkałem. Teoretycznie powinno pójść łatwo, bo nasz team jest rozstawiony, a ich nie. Ale wiem z doświadczenia, że przeciwnicy w pierwszej rundzie bywają bardziej wymagający, niż mogłoby się wydawać. A zatem – nie dzielimy skóry na niedźwiedziu.

Przeciwniczki okazują się bardzo miłe. Ta z prawej z uśmiechem na ustach przedstawia siebie i partnerkę i mówi, że od dawna już czekała na ten turniej. To dobry omen. Sympatyczni ludzie rzadko bywają dobrymi graczami, więc nie zanoszę się na niespodziankę.

Witamy się, a przeciwniczka z prawej pyta, czy obaj mamy tytuł Life Master. Gdy potwierdzam, na jej twarzy zaczyna malować się niepokój.

ROZDANIE 1

My po partii. Dostaję poniższą kartę:

♠ D 9 5
♥ D W 8
♦ W 8 6
♣ K 8 7 5

Po otwarciu z prawej 3♦ pasuję. Z lewej pas, partner wznawia kontrą, a otwierająca pasuje. Staję przed trudną decyzją.

Biorę pod uwagę 3♥, 4♣ i pas. Przy pewnej dozie szczęścia mogłoby wyjść nawet 3BA, ale nie będę tu tego rozważał. 4♣ obarczone są ryzykiem słabego fitu u partnera. Postawiony pod ścianą, partner mógł wznowić z układem 4-4-2-3, a wówczas wolałbym grać w kolor starszy.

3♥ jest lepsze zarówno dlatego, że znajduje się o szczebel niżej, jak i dlatego, że statystycznie partner będzie miał lepsze kiery od trefli. Zachodzi wprowadzić obawę, że po 3♥ partner podniesie do dogranej, ale to samo mógłby zrobić po 4♣. Może się też zdarzyć, że zagramy w kiery na ficie 3-3, albo że po prostu jesteśmy już za wysoko. Z ręką, która pozwalałaby na wygranie 3♥, partner zapewne podniesie do czterech.

Sklaniałbym więc chyba ku trzeciej możliwości, czyli ukarnieniu kontry. Przyzwoita ręka partnera powinna wystarczyć do obalenia 3♦. Może wprowadzie istnieć jakiś lepszy kontrakt, ale nie ma sposobu, by go świadomie osiągnąć. Będziemy się mieć z pyszna, jeśli wyładowujemy w 4♥ i odkryjemy, że lepsze było 4♠ albo 3BA.

Im dłużej to rozważam, tym pas wydaje mi się lepszy. Jeśli to wygrają, wezmą 470 – zapis zły, ale lepszy niż 500 czy 800, które możemy oddać, gdybym coś zalicytował. Za pasem przemawia także i to, że mam łatwy wist. Biorąc to wszystko pod uwagę – chodź nie w pełni przekonany – pasuję i wychodzę w ♥D.

Tego rodzaju problemy są ekscytujące i nadają brydżowi posmak prawdziwej walki, ale teraz akurat wolałbym go uniknąć. Przez takie właśnie rozdania przegrywa się mecze przeciwko słabym przeciwnikom.

Dziadek, żaląc się na nędzę swojej karty, wyklada:

♠ K 8 7
♥ 10 9 7 5 3 2
♦ 3
♣ 10 9 3

	N	
W		E
	S	

♠ D 9 5
♥ D W 8
♦ W 8 6
♣ K 8 7 5

Rozgrywka nie trwa długo. Rozgrywająca przebija wist kierowy, po czym ściąga topy karowe, do których partner dokłada tylko raz. Osiem kar z A-K-D – solidna zawodniczka z tej pani... Ściąga atuty i ostatecznie kładzie się bez jednej. Trudno uznać to za nasz sukces, zważywszy, że idzie nam szlemik pikowy.

Oto pełne rozdanie:

	♠ A W 10 6 2	
	♥ A K 6 4	
	♦ 5	
	♣ A D 2	
♠ K 8 7		♠ 4 3
♥ 10 9 7 5 3 2		♥ —
♦ 3		♦ A K D 10 9 7 4 2
♣ 10 9 3		♣ W 6 4
	N WE S	
	♠ D 9 5	
	♥ D W 8	
	♦ W 8 6	
	♣ K 8 7 5	

Partnerka gratuluje rozgrywającej niskiej wpadki, a mój partner, prze-studiowawszy rozkład, mówi, że grając 6♠ musiałby trafić, którym kolo-rem przejść do mojej ręki, by wykonać impas atutowy. Tym nie trzeba się jednak kłopotać, bo nie podejrzewam, by przeciwnicy na drugim stole doszli do szlemika. Sądzę raczej, że wygrają końcówkę albo skon-trują zalicytowane w obronie 5♦. Nasz wynik wygląda słabo.

Pomimo to nie uważam swojej licytacji za błędną. Będąc przed par-tią przypuszczalnie zdecydowałbym się na 3♥.

Analiza rozdania 1

Podejrzewam, że nasz kolega z drużyny siedzący na E wykaże więcej aktywności. Skończy się na 5♦ z kontrą, bez trzech, lub na zrealizowanej przez NS końcówce. Jako że szlemika trudno wylicy-tować, oczekuję straty 10 IMP.

Prognoza stanu meczu: -10.